

Katarzyna Kącka

"Nauczanie dzieci polskich w jawnym niemieckim i tajnym polskim systemie szkolnym w Toruniu w latach 1939-1945", Sylwia Grochowina, Toruń 2007 : [recenzja]

Rocznik Toruński 35, 221-230

2008

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

nionych tu parafii już przed II wojną światową zostały włączone w granice Podgórza³.

Nie zapominajmy także, że wszystkie te parafie zostały wydzielone z parafii Świętych Apostołów Piotra i Pawła. Parafia na Rudaku została erygowana w 1946 r., natomiast na Stawkach w 1982 r.⁴

Brak w omawianym opracowaniu wymienionych wyżej świątyń trudno będzie nadrobić podobnymi publikacjami, gdyż jest mało prawdopodobne, że powstaną dla nich osobne monografie.

Zauważmy jeszcze, że w czasie, kiedy powstawała omawiana pozycja, drukiem wychodziła także monografia Jerzego Domasłowskiego poświęcona historii architektury oraz wyposażeniu kościoła franciszkańskiego⁵. Szkoda, że autorzy omawianych prac nie mogli skorzystać z owoców swoich badań.

Na koniec podkreślimy zdecydowanie, że mamy do czynienia z wartościową pracą. Będzie ona na pewno pomocna w przyszłych badaniach nad syntezą dziejów kościelnych w Toruniu na Podgórze.

Waldemar Rozykowski (Toruń)

Sylwia Grochowina, *Nauczanie dzieci polskich w jawnym niemieckim i tajnym polskim systemie szkolnym w Toruniu w latach 1939–1945*, Biblioteka Fundacji „Archiwum Pomorskie AK”, t. 53, Toruń 2007, ss. 104

W literaturze naukowej jest wiele pozycji dotyczących niemieckiej okupacji ziem polskich. Problem szkolnictwa jest w nich jednak często traktowany marginalnie. Prac całościowo omawiających tę kwestię jest bardzo mało. Większym zainteresowaniem naukowców tematyka ta cieszyła się odnośnie do terytorium Generalnego Gubernatorstwa. Szkolnictwo na tzw. „ziemiach wcielonych” do Trzeciej Rzeszy zwłaszcza na Pomorzu Gdańskim także długo

³ Zob.: I. Janosz-Biskupowa, *Dzieje miasta Podgórza (1555–1938)*, Zapiski Historyczne, t. 27: 1962, z. 3, s. 381–384.

⁴ *Diecezja Toruńska. Historia i teraźniejszość*, t. 15/16/17, *Dekanaty toruńskie – I, II, II*, Toruń 1995, s. 302, 304, 308.

⁵ J. Domasłowski, *Kościół świętych Piotra i Pawła i klasztor franciszkanów (dawnej reformatów) na Podgórze w Toruniu*, Prace popularnonaukowe TNT, nr 69, Toruń 2007, ss. 148.

czekało na opracowanie¹. Sylwia Grochowina jest jedną z niewielu osób, które zajmują się właśnie tą problematyką. W krótkim odstępie czasu wydała dwie w pewien sposób uzupełniające się książki. *Szkolnictwo niemieckie w Okręgu Rzeszy Gdańsk – Prusy Zachodnie w latach 1939–1945 (obszar II RP)* jest próbą całościowego przedstawienia problematyki niemieckiego szkolnictwa na terenie Okręgu Rzeszy Gdańsk – Prusy Zachodnie w czasie drugiej wojny światowej. Druga z książek, *Nauczanie dzieci polskich w jawnym niemieckim i tajnym polskim systemie szkolnym w Toruniu w latach 1939–1945*, jest realizacją zainteresowań autorki historią Torunia – jej rodzinnego miasta, w którym mieszka i pracuje². Publikacja ta stanowi kolejny już, pięćdziesiąty trzeci, tom serii Biblioteka Fundacji „Archiwum Pomorskie AK” ukazującej się od wielu lat w ramach założonej przez gen. prof. Elżbietę Zawacką Fundacji „Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek”³ w Toruniu. Od dawna zajmuje się ona promowaniem wiedzy na temat regionu głównie czasu drugiej wojny światowej.

Książka składa się z dwóch zasadniczych części. Pierwsza dotyczy *Struktury i funkcjonowania szkolnictwa niemieckiego w Toruniu w latach 1939–1945*; druga *Polskiego szkolnictwa konspiracyjnego w Toruniu (1939–1945)*. Każda z nich złożona jest z trzech rozdziałów. W niektórych wydzielone zostały także podrozdziały. Zakres czasowy pracy obejmuje lata 1939–1945, a terytorialnie miasto Toruń. Podstawę źródłową książki stanowią dokumenty niemieckie przechowywane w toruńskim Archiwum Państwowym, głównie Akta miasta Torunia z lat 1939–1945. Szczególnie przydatna okazała się dokumentacja Schulamtu – urzędu szkolnego, który stanowił część niemieckiej administracji okupacyjnej. Są to głównie rozporządzenia miejscowych władz niemieckich, ich korespondencja z placówkami oświatowymi oraz za-

¹ Wśród nielicznych opracowań podejmujących zagadnienie szkolnictwa, w tym w Okręgu Rzeszy Gdańsk – Prusy Zachodnie, można wyróżnić m.in.: M. Banasiewicz, *Polityka naukowa i oświatowa hitlerowskich Niemiec na ziemiach polskich „wcielonych” do Trzeciej Rzeszy w okresie okupacji 1939–1945*, Poznań 1980; M. Walczak, *Działalność oświatowa i martyrologia nauczycielstwa polskiego pod okupacją hitlerowską 1939–1945*, Wrocław 1987; *Polityka oświatowa i naukowa Trzeciej Rzeszy Niemieckiej w okupowanych krajach Europy. Studium porównawcze*, red. M. Walczak, Warszawa 2000.

² Autorka jest pracownikiem naukowym Wydziału Nauk Historycznych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Na temat dziejów Torunia i Pomorza Gdańskiego ukazało się drukiem wiele jej artykułów w czasopiśmie historycznych regionu.

³ Do 2002 r. Fundacja „Archiwum Pomorskie Armii Krajowej”.

rządzenia Ministerstwa Rzeszy do Spraw Nauki, Wychowania i Oświaty, III Wydziału: Wychowania, Nauki, Kultury i Opieki nad Wspólnotą w urzędzie namiestnika Okręgu Rzeszy Gdańsk – Prusy Zachodnie. Istotnym źródłem okazały się również dwa niemieckie dzienniki urzędowe: „Deutsche Wissenschaft, Erziehung und Volksbildung oraz Erziehung”, „Unterricht Kultur und Gemeinschaftspflege”. Gruntowna analiza „Thorner Freiheit” – organu lokalnych władz administracyjnych i partyjnych (NSDAP) – była także pomocna, zwłaszcza w uzupełnieniu wiedzy na temat ważnych wydarzeń szkolnych w mieście. Szczególnie ciekawie prezentuje się materiał ilustracyjny książki. Są to unikatowe dokumenty: protokoły z rad pedagogicznych, świadectwa szkolne, zdjęcia uczniów, nauczycieli czy budynków szkolnych. Przygotowane przez autorkę tabele ułatwiają czytelnikowi analizę przedstawianego materiału. Pracę ponadto uzupełniają: wykaz skrótów – przydatny zwłaszcza dla osób, które nie znają języka niemieckiego, streszczenia w języku angielskim i niemieckim, spis tabel i ilustracji oraz indeks osobowy.

Pierwsza część książki Sylwii Grochowiny to próba całościowej prezentacji funkcjonowania i struktur organizacyjnych niemieckiego szkolnictwa w Toruniu w okresie drugiej wojny światowej. Jest to część szczególnie wartościowa głównie ze względu na dokładne i kompleksowe omówienie zagadnienia. Sprzyjały temu dobrze zachowany materiał archiwalny oraz skrupulatność, dociekliwość i upór autorki w jego opracowywaniu. Ukazanych tu zostało kilka zasadniczych elementów polityki szkolnej okupanta w Toruniu. Prezentację poszczególnych zagadnień Sylwia Grochowina rozpoczęła od omówienia systemu szkolnego Trzeciej Rzeszy. Jest to o tyle istotne, że różnił się on zawsze zasadniczo od polskiego, obojętnie o jakim okresie historycznym jest mowa. Zrozumienie reguł funkcjonowania niemieckiego szkolnictwa Trzeciej Rzeszy jest więc podstawą analizy zmian, jakie zaszły w tym zakresie na „ziemiach wcielonych”. Drugi element stanowi omówienie procesu wprowadzania w Toruniu niemieckiego szkolnictwa. Jak podkreśla autorka, nie było to zadanie łatwe. Władze niemieckie borykały się bowiem z wieloma problemami natury organizacyjnej, nie wspominając o podstawowej kwestii, jaką była wrogość ze strony społeczeństwa. Mimo to władze uporały się z nimi bardzo szybko, a w październiku 1939 r. większość szkół toruńskich prowadziła normalne zajęcia. Organizacja niemieckiego szkolnictwa na „ziemiach wcielonych” wiązała się jednak bezpośrednio z wcześniejszą likwidacją polskich placówek, którym władze okupacyjne nie pozwoliły na rozpoczęcie roku szkolnego. Obowiązek uczenia się polskich dzieci w niemieckich szkołach był częścią skrupulatnie realizowanej przez nowe władze polityki wynaradawiania. Wspólna edukacja Polaków i Niemców była także jednak częścią plano-

wego procesu germanizacji. Kolejnym elementem pracy jest ukazanie niemieckiej administracji szkolnej w Toruniu, w tym kilku najważniejszych urzędów zajmujących się nadzorem edukacji w mieście. Interesująco zaprezentowane zostały także zmagania władz okupacyjnych z bazą lokalowodydaktyczną. Budynki szkolne przez cały okres wojny, jak wskazuje autorka, cieszyły się dużym zainteresowaniem władz wojskowych. Część z nich nawet zarekwirowano i przeznaczono na magazyny czy tymczasowe koszary. Szkolnictwo na „ziemiach wcielonych” realizowało także postawione przez władze centralne założenia ideologiczne. Jednym z nich było wykształcenie dobrze wykwalifikowanej kadry robotników. Zgodnie z tą polityką Niemcy w Toruniu szczególną opieką otoczyli szkolnictwo zawodowe: Doksztalającą oraz Średnią Szkołę Kupiecką, Doksztalającą Szkołę Rzemieślniczą oraz Żeńską Szkołę Doksztalającą i Szkołę Gospodarstwa Domowego.

Problematyka dydaktyczno-wychowawcza stanowi niewątpliwie najciekawszą część książki Sylwii Grochowiny. Jednym z problemów, jakie tu przedstawia, były zmagania władz niemieckich z ciągłym brakiem nauczycieli. Mimo starań kwestie kadrowe stanowiły problem przez cały okres wojny. Autorka podaje, że do Torunia w latach 1939–1945 skierowano ponad stu nauczycieli niemieckich. Musieli oni charakteryzować się odpowiednią postawą ideologiczną. Dbały o to systematycznie również władze administracyjne Torunia, organizując specjalne szkolenia i kursy dla kadry pedagogicznej. Szczególną troską otaczano także proces rekrutacyjny. Władze niemieckie dosyć skrupulatnie podchodziły bowiem do obowiązku szkolnego. Wiązało się to bezpośrednio z procesem ujednoczenia szkolnictwa w całej Rzeszy, zapoczątkowanego już w 1934 r. Autorka podkreśla także usilne działania władz niemieckich w celu odpowiedniego przygotowania ideologicznego dzieci i młodzieży. Nie chodziło już bowiem tylko o wykształcenie dobrych robotników, ale robotników, którzy będą chcieli swoją pracę poświęcić Rzeszy i Führerowi. Widoczne to jest zwłaszcza w programach nauczania tamtego czasu. Na lekcjach historii obowiązkuowo pojawiają się następujące elementy: hasło „przestrzeni życiowej” usprawiedliwiające agresywną i ekspansyjną politykę Niemiec; krajoznawstwo i polityka etniczna. Celem takiego działania była szybka germanizacja młodzieży polskiej, a w niemieckiej utrwalenie wiary w narodowosocjalistyczną ideologię. Szkoły zmagaly się także z licznymi problemami wychowawczymi. Dyscyplina i rygor, które leżały u podstaw niemieckiego wychowania, w części uczniów budziły protest. Wiele problemów na przykład z frekwencją wynikało nie tylko z ewentualnej niechęci młodzieży wobec szkoły, ale i z prozaicznych przyczyn, jak brak odpowiedniej odzieży zimą. Dzieci biedne z powodu braku ciepłych ubrań i obuwia

po prostu nie przychodziły do szkoły. Kolejnym problemem był obowiązek wyłącznego używania języka niemieckiego w szkole. Oznaczało to konieczność szybkiego nadrobienia braków przez dzieci polskie. Za słabe postępy w nauce języka niemieckiego uczniowie byli surowo karani. Również w czasie przerw nauczyciele musieli pilnować przestrzegania tego obowiązku. Jak podaje autorka, w celu wykształcenia w młodzieży zasad dyscypliny i karności stosowano ponadto takie metody, jak obowiązkowe zbiórki surowców wtórnych czy zakładanie w szkołach kas oszczędności.

Druga część książki Sylwii Grochowiny to próba charakterystyki polskiego szkolnictwa konspiracyjnego w Toruniu. Jak wskazuje autorka, poza książką Krystyny i Konrada Ciechanowskich⁴, w której poruszony jest ten problem, oraz dwoma artykułami Henryka Kamińskiego⁵, zamieszczonymi w lokalnej prasie, nie ukazały się żadne opracowania. Niewiele jest także materiałów źródłowych, które mogłyby być pomocne w odtworzeniu zagadnienia nauczania konspiracyjnego w czasie wojny. Wynika to z dwóch zasadniczych powodów. Po pierwsze niewiele takich materiałów w ogóle powstało. Tajne nauczanie objęte było szczególną troską, gdyż w razie ewentualnej wpadki konsekwencje były łatwe do przewidzenia. Pilnowano więc ze szczególną skrupulatnością, by nie pozostawiać żadnych śladów. Drugą przyczyną to fakt, że spośród skąpego materiału, który w ogóle powstał, niewiele przetrwało do dnia dzisiejszego.

Na podstawie istniejącej dokumentacji, do której udało się dotrzeć autorce, przedstawiła ona trzy zasadnicze zagadnienia: eksterminację nauczycieli polskich, konspiracyjne władze oświatowe oraz funkcjonowanie tajnego nauczania w Toruniu. Nauczyciele jako jedna z najliczniejszych grup polskiej inteligencji od początku wojny poddawana była szybkiej i planowej eksterminacji. Wielu toruńskich nauczycieli zostało aresztowanych już w październiku 1939 r. Tymczasowo osadzono ich w tzw. Forcie VII. Do końca listopada w ramach masowych egzekucji lokalnej inteligencji w lasach Barbarki pod Toruniem zginęło sześciu pedagogów. Spośród pozostałych, według ustaleń autorki, 26 zmarło w obozach koncentracyjnych, m.in.: Auschwitz, Stutthof, Dachau, Mauthausen-Gusen, a 20 w wyniku innych okoliczności wojennych. Brak wykwalifikowanej polskiej kadry nauczycielskiej musiał istotnie wpłynąć na

⁴ K. i K. Ciechanowscy, *Tajna działalność kulturalno-oświatowa na Pomorzu w latach 1929–1945*, Gdańsk 1975.

⁵ H. S. Kamiński, *Czy w Toruniu było tajne nauczanie?*, cz. 1, *Nowości*, 7 IX 1993; cz. II, tamże, 14 III 1994.

tajną działalność edukacyjną. Nie oznacza to jednak, że jej nie było. Miała inny charakter niż na przykład w Generalnym Gubernatorstwie, ale i polityka okupanta wobec „ziem wcielonych” była także zupełnie inna. Dostyc szybko jednak teren Pomorza objęła swoim zasięgiem Tajna Organizacja Nauczycielska. Przy Delegaturze Rządu na Kraj powołano Departament Oświaty i Kultury (DOiK), który organizował w terenie Okręgowe Biura Oświaty i Kultury. Na Pomorzu takie Biuro powstało dopiero na przełomie 1942 i 1943 r. Z ramienia DOiK w mieście i powiecie toruńskim organizację tajnego nauczania nadzorowała Janina Rekowska. Jak sugeruje autorka, ze względów kadrowych tajne nauczanie w Toruniu miało w dużym stopniu charakter spontaniczny. Inicjatorami byli głównie rodzice, ale i starsza młodzież bardziej świadoma swojej polskości. Podstawową formą nauki były spotkania na tzw. kompletach. Ze względu na brak materiałów trudno ocenić, nawet szacunkowo, liczbę domów, w których się odbywały. Nie wiadomo także, jakie przedmioty i w jakim wymiarze były wykładane. Autorka ustaliła, że główny nacisk kładziono na naukę języka polskiego, co zważywszy na okoliczności wydaje się oczywiste. Rozdział poświęcony tajnemu nauczaniu pozostawia niestety niedosyt. Brak materiału badawczego nie pozwolił jej na pełniejsze ujęcie zagadnienia. Być może będzie to inspiracja do zebrania nowej dokumentacji, na przykład w formie ankiet, dopóki jeszcze żyją osoby, które takie relacje będą mogły przekazać.

Książka Sylwii Grochowiny jest pracą nowatorską i w ciekawy sposób poszerzającą wiedzę o okresie okupacji niemieckiej w Toruniu. Cele badawcze, które sobie postawiła, w pełni zrealizowała. Przyjęta przez nią formuła jest poprawna i zgodna z założeniami publikacji. Jest to więc książka godna polecenia nie tylko historykom, ale wszystkim, którym bliskie są dzieje Torunia.

Katarzyna Kącka (Toruń)

Elżbieta Zawacka. „Zelma”, „Sulica”, „Zo”, tekst i redakcja K. Minczykowska, Biblioteka Fundacji „Archiwum Pomorskie AK”, t. 50, Toruń 2007, ss. 51

Każdy naród ma swoich bohaterów. Są to ludzie powszechnie znani i szanowani. Stawia się im pomniki, mianuje patronami ulic i szkół. Kim byliby oni, gdyby nie grupa „cichych” bohaterów, którzy w znacznym stopniu byli współautorami ich sukcesów. Prof. Elżbieta Zawacka – „Zelma”, „Sulica”,

„Zo” jest właśnie taką osobą. Kobieta – generał Wojska Polskiego, „cichociemna”, naukowiec, wykładowca akademicki, Kustosz Pamięci Narodowej, represjonowana, więźniarka, postać „drugiego planu”, której praca, patriotyzm, odwaga i poświęcenie są nie do przecenienia i zasługują na najwyższe uznanie i szacunek.

Bardzo trudno pisze się biografie bohaterów. Łatwo tu bowiem o hagiograficzny styl, który często odbiera im „ludzką twarz”. Fundacja „Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek”¹ w Toruniu od wielu lat zajmuje się promowaniem wiedzy o zasłużonych ludziach regionu głównie czasu drugiej wojny światowej. Bohaterką pięćdziesiątego tomu Biblioteki Fundacji „Archiwum Pomorskie AK” jest właśnie założycielka Fundacji prof. Elżbieta Zawacka, która wciąż duchowo i koncepcyjnie wspiera jej działalność. Dzieło Pani Profesor kontynuuje dziś wiele osób, a wśród nich dwie najważniejsze: Dorota Zawacka-Wakarecy oraz Katarzyna Minczykowska, autorka tekstu publikacji. Jest to więc forma podziękowania za wieloletnią pracę i poświęcenie dla Fundacji oraz prezent z okazji mijających 19 marca 2008 r. jej dziewięćdziesiątych dziesiętych urodzin.

Książka *Elżbieta Zawacka. „Zelma”, „Sulica”, „Zo”* składa się z siedmiu części, w których zaprezentowane zostały poszczególne etapy życia Pani Profesor: *Dom, szkoła, studia; Nauczycielka i instruktorka; Żołnierz; Pierwsze lata powojenne; Więzień polityczny; Nauczyciel akademicki; Kustosz Pamięci Narodowej*. Ma ona charakter popularnonaukowy i jest skierowana do szerokiego odbiorcy, co w istotny sposób wpłynęło na jej styl, sposób prezentacji, formę oraz szatę graficzną. Liczne zamieszczone w niej zdjęcia i materiały archiwalne podnoszą wartość i wpływają na atrakcyjność publikacji. Ma to na celu również zachęcenia młodszego pokolenia torunian do sięgnięcia po tę książkę. Stąd pomysł na akcję Fundacji, która postanowiła przekazać darmowy egzemplarz wszystkim bibliotekom szkolnym, które będą chciały mieć go w swoich zbiorach. Pracę ponadto uzupełniają streszczenia w języku angielskim i niemieckim. Podstawę źródłową stanowiły materiały zebrane w Archiwum Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, archiwum rodzinnym bratanicy Elżbiety Zawackiej Doroty Zawackiej-Wakarecy, zbiorów fundacji oraz najważniejszych publikacji opisujących życie Pani Profesor².

¹ Do 2002 r. Fundacja „Archiwum Pomorskie Armii Krajowej”.

² Wśród licznych publikacji opisujących życie i działalność Elżbiety Zawackiej można wyróżnić m.in.: E. Zawacka, *Czekając na rozkaz*, Lublin 1992; też: *Szkice z dziejów Wojskowej Służby Polek*, Toruń 2001; *Elżbieta Zawacka „Zo”*, Toruń 1995; A. Tomczak, *Udział środowiska toruńskiego w powstaniu Światowego Związku Żo-*

Treść merytoryczną książki podzielić można na trzy zasadnicze części. Pierwsza opisuje działalność Elżbiety Zawackiej jako instruktorki Organizacji Przystosowania Wojskowego Kobiet (PWK)³ oraz żołnierza w czasie wojny, druga dotyczy jej aktywności naukowej oraz dydaktycznej, ostatnia zaś dotyczy pracy na rzecz zachowania pamięci o tych, którzy walczyli za Polskę.

Szeroko pojętej działalności wojskowej siłą rzeczy poświęcono w książce najwięcej uwagi, począwszy od pierwszego zebrania PWK, na które zabrała ją koleżanka ze studiów na poznańskim uniwersytecie, przez okres drugiej wojny światowej, skończywszy na czterech latach (1951–1955) spędzonych w więzieniu za tzw. „działalność szpiegowską na rzecz obcego wywiadu”. Jest to czas, kiedy pracy dla Ojczyzny Elżbieta Zawacka poświęciła się bez reszty. Obejmuje on trzy istotne dla Polski okresy: dwudziestolecie międzywojenne, niemieckiej okupacji oraz pierwsze lata powojenne. W każdym z nich z równym zaangażowaniem realizowała postawione sobie cele: przeszkolenie około miliona⁴ Polek na wypadek wojny, walka z wrogiem oraz próba niedopuszczenia do zapomnienia o bohaterach tamtych czasów. Jak podkreśla autorka biografii, czas drugiej wojny światowej był największym sprawdzianem dla Elżbiety Zawackiej. Była osobą stworzoną do działalności konspiracyjnej. Jako instruktorka PWK miała znakomite przygotowanie wojskowe⁵; dzięki swoim rodzicom Mariannie i Ładysławowi Zawackim⁶ znała perfekcyjnie język niemiecki, a jej uroda: niebieskie oczy i blond włosy nie budziły podejrzeń wśród Niemców, zwłaszcza w czasie przekraczania granic. Wszystkie te atuty sprawiły, że stała się jednym z najlepszych polskich kurierów czasu drugiej wojny światowej. W 1943 r. po bez mała dwumiesięcznej podróży dotarła do Sztabu Naczelnego Wodza w Londynie, by przekazać generałowi Władysławowi Sikorskiemu informacje na temat okupowanego kraju. Sławę „cichociemnej” – jedynej kobiety – zdobyła po brawurowym⁷ skoku ze spado-

niezry Armii Krajowej, Rocznik Toruński, 27: 2000, s. 137–145; T. Chinciński, „*Nasza służba trwa*”, Biuletyn IPN, 6: 2003, s. 49–53.

³ Do 1938 r. Organizacja Przystosowania Kobiet do Obrony Kraju.

⁴ Dane na podstawie wspomnień Elżbiety Zawackiej.

⁵ Dzięki Elżbiecie Zawackiej uregulowana została prawnie kwestia walczących Polek. 27 X 1943 r. wydany został dekret prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej o ochotniczej wojskowej służbie kobiet, który m.in. przyznawał im możliwość awansu oraz prawa dyscyplinarne wobec podwładnych.

⁶ Rodzice Elżbiety Zawackiej w czasie zaborów zwracali się do swoich dzieci w języku niemieckim, którego znajomość miała ułatwić im w przyszłości edukację w niemieckiej szkole.

⁷ Wcześniej, podczas szkolenia spadochronowego, złamała obie kostki.

chronem w czasie powrotu do Polski we wrześniu 1943 r. Losy Elżbiety Zawackiej spłoty się także z innym znanym kurierem czasu wojny Zdzisławem Jeziorańskim – „Janem Nowakiem”, któremu przygotowała i osobiście sprawdziła możliwość przerzutu do Szwajcarii. Z czasów PWK oraz drugiej wojny światowej pochodzą też zawarte w tytule publikacji pseudonimy: „Zelma”, „Sulica”, „Zo”. Za swoją działalność została dwukrotnie w 1944 r. odznaczona Orderem Wojskowym *Virtuti Militari*, w 1995 r. z rąk prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Lecha Wałęsy przyjęła Order Orła Białego, a w 2006 r. prezydent Lech Kaczyński wręczył jej nominację generalską.

Opisy pracy naukowej oraz aktywności dydaktycznej Elżbiety Zawackiej stanowią kolejny istotny wątek biografii. Autorka przy każdej okazji podkreśla talent pedagogiczny przyszłej profesor nauk humanistycznych. Dowiadujemy się tu o jej trzech pasjach. Pierwszą była matematyka, którą studiowała w Poznaniu. Z tego przedmiotu także udzielała korepetycji, by zdobyć środki na dalszą edukację. Po studiach uczyła matematyki także w kilku szkołach. Wówczas odkryła swoją drugą pasję: działalność instruktorską, którą wykonywała we wspomianej już pracy w PWK. Trzecią okazała się aktywność naukowa, którą rozpoczęła po drugiej wojnie światowej. Tematem jej badań była pedagogika społeczna, co silnie związane było z jej działalnością przedwojenną. Niestety, gotową dysertację doktorską wraz z wszystkimi materiałami skonfiskowano i zniszczono, a Elżbieta Zawacka za „szpiegostwo” została osadzona w więzieniu. Po uwolnieniu w 1955 r. próbowała wrócić do aktywności naukowej, co w tamtych warunkach nie było proste. Starania jednak zostały ostatecznie docenione i w 1972 r. w krakowskiej Wyższej Szkole Pedagogicznej odbyło się jej kolokwium habilitacyjne. Tytuł rozprawy habilitacyjnej brzmiał: *Przeszkody i niepowodzenia w studiach pracujących nauczycieli*. Niestety ówczesne władze nie mogąc pogodzić się z sukcesami Elżbiety Zawackiej cały czas blokowały podejmowane przez nią inicjatywy. Zmęczona walką z systemem przeszła w 1978 r. na emeryturę. Niejako w ramach rekompensaty w latach osiemdziesiątych XX w. Uniwersytet Mikołaja Kopernika stworzył dla niej etat, by mogła kontynuować pracę naukową⁸. W 1995 r. otrzymała tytuł naukowy profesora nauk humanistycznych.

Ostatnia część książki traktuje o działalności Elżbiety Zawackiej na rzecz zachowania pamięci czasów drugiej wojny światowej i ludzi, którzy poświęcili się dla Polski. Jest to temat w publikacji potraktowany szczególnie. Autorka biografii jest przecież kontynuatorką dzieła Pani Profesor. Potrafi najlepiej docenić pracę, którą włożyła ona w budowanie Fundacji „Archiwum i Mu-

⁸ Obecnie etat ten zajmuje sekretarz Elżbiety Zawackiej.

zeum Pomorskie Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek”. Już od lat sześćdziesiątych XX w. Elżbieta Zawacka angażowała się w tę działalność. Faktycznie jednak dopiero po przejściu na emeryturę mogła całkowicie poświęcić się zbieraniu materiałów i popularyzowaniu wiedzy z czasów wojny. Najlepszym momentem dla rozwoju jej działalności był jednak dopiero okres po 1989 r. Oprócz wielokrotnie już przywoływanej Fundacji do największych sukcesów Pani Profesor można zaliczyć m.in.: działalność w Komisji Historii Kobiet; kierowanie Komisją Historyczną Kombatantów przy NSZZ „Solidarność” w Gdańsku; ufundowanie licznych pomników, m.in. dowódczyni i przyjaciółki z okresu wojny gen. Marii Wittek⁹. Za swoją pracę została uhonorowana wieloma odznaczeniami, w tym tytułem Kustosza Pamięci Narodowej. Jest także od 1993 r. Honorową Obywatelką Miasta Torunia, w którym w 1909 r. się urodziła i spędziła wiele lat swojego życia.

Elżbieta Zawacka. „Zelma”, „Sulica”, „Zo” jest publikacją ciekawą i godną polecenia. Ukazuje ona życie torunianki, która mimo swojego bohaterskiego życia pozostała osobą skromną. Jak pisze autorka: „Każdy kto miał szczęście spotkać Ją choć raz, zawsze będzie Ją pamiętał, Ją i Jej wiarę w sens podejmowanych działań dla dobra Ojczyzny”. Książka przygotowana przez Katarzynę Minczykowską została już zauważona i doceniona w regionie. Na jej temat ukazała się także wzmianka w lokalnej prasie¹⁰. Publikacja pozostawia jednak pewien niedosyt. Wiele faktów z życia gen. prof. Elżbiety Zawackiej, niestety ze względu na jej popularyzatorski i okolicznościowy charakter, zostało pominiętych. Należy więc jedynie czekać na ukazanie się zapowiedzianego w książce, a przygotowywanego w Fundacji wydawnictwa o charakterze naukowym poświęconego życiu Pani Profesor.

Katarzyna Kącka (Toruń)

⁹ Pomnik został odstonięty 19 IV 2007 r. na dziedzińcu Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie.

¹⁰ A. Cichocka, *Wyszkolita tysiące Polek. Książka o cichociemnej. Elżbieta Zawacka. „Zelma”, „Sulica”, „Zo”*, Nowości, 26 V 2008, s. 10.